

# DZIENNIK BERLIŃSKI

Adres Redakcji i Administracji:  
BERLIN NW. 7, Dorotheenstr. 47<sup>1</sup>  
Telefon: Flora 0546 i 0547

Pocztowe Konto czekowe: Berlin NW. 7 nr. 4205

wychodzi codziennie  
(prócz niedziel i świąt)

EKSPEDYCJA: „Naród”, Herne, Bahnhofstr. 76-78

Cena abonamentu na pocztę miesięcz. 2,21 mk  
Wysyłka pod opaską w Niemczech 2,75 mk. mca.  
Abonament w agencjach 1,85 mk. miesięczna  
Cena ogłoszeń w Niemczech:  
— Za 1 milimetr osmioletowy 10 fenigów

Rok XXXIX

Wtorek dnia 23-go lipca 1935 r.

Nr. 168

Listy z Polski

## Dumne wspomnienia

WARSZAWA, w lipcu 1935.

Zebrała się tych wspomnień moc tak wielka, że doprawdy nie wiem, od kąd zacząć, od czego rozpocząć. Tembardziej, że wiele już znać ze sprawozdań drukowanych w gazecie, wiele z opowiadań tych, co brali udział w tym pięknym święcie młodości walczącej.

Zacznę jednak naprościej — od początku, w myśl doskonałego powiedzenia: „Znać? — Tak! — No, to posłuchajcie!”

Młódzież polska w Niemczech zaprezentowała się na Zlocie Młódzieży Polskiej z Zagranicy gromadą godną, blisko dwutysięczną. W piątek dwunastego lipca na Dworzec Główny w Warszawie zajeżdżały co trochę pociągi, z których zewnętrznego wyglądu łatwo było już można osądzić, że jadą nimi „Rodlacy”. Bowiem, pominawszy już to, że okna wagonów zalepione były zachwałymi znakami Rodła, w chwili, gdy pociąg wjeżdżał na stację, wysuwały się z okien nasze piękne białoczerwone sztandary z Rodłem, witając radosnym łopotem stolicę wielkiego Narodu, z którym my nierozdzielnie złączeni jesteśmy.

A kiedy pociąg stanął, jak fala wielka wypływała młódzież nasza na perony, ustawiała się karnie w czwórki i za rozwiniętymi sztandarami kroczyła. Każdy zaś uczestnik na ramieniu przepaskę miał z Rodła znakiem. — Uśmiechała się do nich Warszawa, a oni do niej.

Stałem z boku, wśród tłumu, który oklaskami i uśmiechem radości witał przepływającą obok falę Rodlaków. Słyszę wokół rozmowy.

— Serce rośnie, panie drogi, jak się na tych młodych patrzy. Z sześć set ich tu idzie, a pewno żaden i 22 lat nie liczy. Spójrzno pan, na tego młodego, co sztandar niesie, jakby go całe życie nosił, a uśmiecha się bestją, jakby świat do niego cały należał.

— Ot, to, to, panie, — mówi ktoś drugi, skąd u nich ten uśmiech stały na ustach i ta dumna pewność, co im w oczach się skrzy, że człek myśli, że to oczy płomieniem za chwilę się rozjarzą... Przecież im tam, chyba tak lekko nie jest...

I dziwi się starszy pan, co czasy niewoli jeszcze pamięta, tej napozór beztroskiej radości życia, co od naszej młódzieży bije. Do rozmów przyłącza się jakiś siwy pan z sumiastym wąsem, w fantazyjnie założonym na bok głowy kaszkiecie, uśmiechnięty tak od serca, patrzący się na idących ze szczególną radością.

— Co się pan dziwi — mówi — że te chłopaki i te dziewczęta takie uśmiechnięte idą, to jasne przecież, boć to kresowcy, panie kochany. O, masz pan, idą młodzi Polacy z Czechosłowacji tak samo patrzy, idą młodzi Polacy z Litwy tak samo się uśmiechają, a gdybyś Pan tu miał jeszcze młodych Polaków z sowieckiej Ukrainy, toby przed panem tak samo dumnie kroczyli, jak ci tu z Śląska Opolskiego, Pogranicza, Kaszub, Warmji, Powiśla, Mazur. Bo ich życie z twardszej gliny ulepiło! A, że historia raz im na wozie, raz pod wozem być kazala, tedy fantazji na-

## Olimpijski złoty wieniec pracy dla Prezydenta Rzplitej

WARSZAWA. — Komitet narodowy wystawy pracy w Brukseli przyznał Prezydentowi Rzplitej, prof. I. Mościckiemu, złoty wieniec olimpijski pracy. Wieniec ten wzięty król belgów Leopold w najbliższych dniach uroczyste posłowi Rzplitej w Brukseli.

Podobny wieniec został przyznany także francuzowi — Lumiere oraz włochowi — Marconiemu, t. j. trzem uczonym, którzy wynalazkami swymi najwięcej zasłużyli się w dziedzinie pracy.

## Z likwidowaniem Stahlhelmu w rejencjach wrocławskiej, lignickiej i opolskiej

BERLIN. — Z Wrocławia donoszą, że miejscowa policja rozwiązała w rejencjach wrocławskiej, lignickiej i opolskiej wszystkie organizacje Stahlhelmu, konfiskując majątek tych organizacji. Rozwiązanie to opiera się na ustawie z 28 lutego 1933 r., „o ochronie państwa i narodu”. Ustawa ta wprowadzona została w życie bezpośrednio po dojściu do władzy narodowych socjalistów. Na tej mocy uległy rozwiązaniu w r. 1933 wszystkie partie polityczne w Niemczech.

Z Weimaru donoszą, że turyngijski minister spraw wewnętrznych polecił aresztować szereg kierowniczych osobistości Stahlhelmu w Turyngji i przewieźć je do obozu koncentracyjnego w Bad Salza. Równocześnie minister za-

kazał noszenia w Turyngji jakichkolwiek odznak i mundurów stahlhelmowskich. Zabronił również wszelkich zgromadzeń Stahlhelmu. Zabronione zostało wywieszanie sztandarów stahlhelmowskich na budynkach publicznych i państwowych. W uzasadnieniu zarządzenia minister oświadcza, że działalność Stahlhelmu zwróciła się przeciw autorytetowi państwa i że rozsiewano fałszywe twierdzenia, które dyskredytowały publicznie zarządzenia państwowe.

Wiadomości, nadchodzące z terenu całej Rzeszy o kolejno po sobie następujących rozwiązaniach Stahlhelmu, względnie aresztowaniach, dokonywanych w szeregach tej organizacji, dowodzą niezbicie, iż w najbliższym czasie spodziewać się należy całkowitego rozwiązania Stahlhelmu.

## Ustąpienie prezydenta policji berlińskiej

BERLIN. — Urzędowo donoszą, że prezydent policji berlińskiej, wiceadmirał w stanie spoczynku von Lewetzow zwrócił się do ministra spraw wewnętrznych Rzeszy i Prus, dr. Fricka z prośbą o zwolnienie go z zajmowanego urzędu. Minister Frick przychylił się do prośby prezydenta policji, z zastrzeżeniem uzyskania ostatecznej zgody kanclerza Hitlera. Równocześnie minister Frick polecił tymczasowe pełnienie obowiązków prezydenta policji berlińskiej, dotychczasowemu prezydentowi policji Poczdamu, nadwódcy grupy SA, hr. Helldorfowi, który należy do najstarszych i najczynniejszych członków partji.

BERLIN. — Po zmianie, na stanowisku prezydenta policji w Berlinie odbyła się rozmowa, w której wzięli udział dr. Goebbels, komisarz rządu na Berlin, dr. Lippert, generał policji krajowej Daluge, zastępca przywódcy okręgu partyjnego na Berlin Goerlitz,

nowy prezydent policji hr. Helldorf oraz przywódca grupy SA Uhlend.

Jak donoszą urzędowo w ciągu rozmowy ustalono wytyczne, według których w przyszłości prowadzona będzie w pełnej współpracy między kierownictwem politycznym partji, przywództwem SA, policją oraz administracją miasta — walka „celem oczyszczenia stolicy Rzeszy od usiłowań rozkładowych komunistów, machinacji kół reakcyjnych oraz bolszewicko-żydowskiej bezczelności”. W toku rozmowy ujawniła się całkowita zgodność zapatrywań, która daje na przyszłość gwarancję, iż charakter stolicy Rzeszy jako niemieckiego miasta narodowo-socjalistycznego, zdobytego przez partję narodowo - socjalistyczną, godny będzie państwa i narodu.

Komunikat o tej rozmowie podkreśla raz jeszcze obowiązek obrony honoru, który wzięły na siebie wszystkie czynniki stolicy Rzeszy dla zgodnej współpracy.

I takich głosów na ulicach Warszawy słyszeć można było wiele. Z dworca udali się nasi złotowcy do kwatery. Kwatery mieli bardzo ładne, dość naprzykład przytoczyć, że jednej części przydzielono wspaniały dom akademicki imieniem Gabriela Narutowicza, a i reszta w ani trochę niegorszych domach pomieszczona była. Po obiedzie w dolinie szwajcarskiej udali się grupami na zwiedzanie miasta. A, że gromada ich była liczna, wtedy gdzieś się we Warszawie obrócił, wszędzie widział białoczerwone opaski z Rodłem.

Przed piątą zebrał się wszyscy na Placu Teatralnym przed ratuszem, gdzie odbyć się miało na chwilę przyjęcie u Prezydenta Miasta Warszawy, Starzyńskiego. Tymczasem naszych, jak wszędzie, przez cały czas Złotu, obiegli fotografowie i robią zdjęcia. Do jednej z grup podeszło również kilku panów i wypytyują się: a skąd to, a jak tam u Was itp. Wreszcie jeden się pyta:

— Jakżeś wv tam wytrzymujecie, przecież za lekko to wam tam nie musi być?

Roześmiała się na to głośno cała gromada. Ciekawy rodak zamieształ się trochę i mówi:

— Nie rozumiem, czemu się panowie śmiejecie...

— Śmiejemy się — odpowiada na to jeden z gromady — że pan może myśli, że nie wytrzymamy. Panie! jak starzy wytrzymali, ojcowie nasi, i dali sobie radę, to my też wytrzymamy i damy radę, damy. Ciekawy rodak spojrzął na twarze go otaczające, potem uśmiechnął wszystkim mocno dłoń i odszedł do swego towarzystwa, mówiąc:

— Tak, ci wytrzymają. Twarde bęstje! — i uśmiechnął się tak, jak przed chwilą śmieli się nasi, z dumą i radością.

Po przyjęciu na ratuszu, gdzie imieniem Złotu przemówił przedstawiciel młódzieży polskiej w Niemczech, Stefan Murek, udali się wszyscy do kin i teatrów. Najwięcej poszło na polski film „Młody las”. Film osnuty na tle strajku młódzieży szkolnej pod zaborem rosyjskim. Jest to jeden z najlepszych filmów polskich, granych wspaniale przez pierwszych artystów scen polskich i przez bezkonkurencyjnych doprawdy... uczniów. Film ten ma być w najbliższym czasie wyświetlany w Niemczech, warto tedy, by ci wszyscy, którzy nie mogli zobaczyć go we Warszawie, obejrżeli go teraz. Zebrana na widowni w kinie młódzież reagowała na film ten niezwykle żywo. Co trochę rozlegały się brawa, a po zakończeniu zerwała się poprostu burza oklasków. Przed filmem wyświetlano reportaż filmowy z uroczystości pogrzebowych i z dni żałobnych po śmierci Wodza Narodu Polskiego, Marszałka Józefa Piłsudskiego.

Wieczorem po ósmej przybyła największa grupa Polaków z Niemiec, blisko tysięczna, ze Śląska Opolskiego. Udali się oni zaraz na kwatery, a następnie na posiłek. Po posiłku mniej zmęczeni poszli do kina na wspomniane filmy, reszta udała się na spoczynek, aby być wypoczęta na dzień następny.

A dzień następny był głównym dniem Złotu, był Świętem walczącej młódzieży polskiej.

O święcie tem napiszę w liście drugim.  
E. O.

brali, wiedząc, że jeśli dziś nawet są pod wozem, to jutro będą na wozie! Bo z kresowcami, panie kochany, to nie łatwa sztuka.

A po chwili, odsapnąwszy nieco, siwy pan ze sumiastym wąsem dodał:

— A fakt faktem, że ci młodzi Polacy z Niemiec to się dzielnie przedstawiają. Dzielne chłopaki. Można o nich obawy żadnej nie mieć. Ci się nie dadzą. To pewne jak Amen w pacierzu.